

# Kostanecki, Stanisław

---

## Mirosław Zdziarski (1892-1939)

---

Rocznik Mazowiecki 2, 309-339

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW KOSTANECKI

MIROŚLAW ZDZIARSKI  
(1892—1939)

*Activity of Mirosław Zdziarski (1892—1939)*

I. Mirosław Zdziarski<sup>1</sup> pochodził z rodziny z dawna osiadłej na Mazowszu. Nazwisko Zdziarskich wywodzi się od miejscowości Zdiary w powiecie plockim. Stare dokumenty, począwszy od czasów Władysława Jagiełły, wymieniają członków tej rodziny<sup>2</sup>. Ani posiadaniem majątkiem, ani piastowanymi urzędami Zdziarscy nie wybijali się ponad przeciętny poziom szlachty mazowieckiej.

Dziadek Mirosława Zdziarskiego, Paweł (1827—1907)<sup>3</sup>, brał udział w powstaniu styczniowym i w różnych pracach patriotycznych, za co spotykały go nieraz represje ze strony władz carskich. Cieszył się natomiast szczerą sympatią i wielkim szacunkiem społeczeństwa polskiego.

Ojciec Mirosława, Bolesław Zdziarski, urodził się podczas powstania styczniowego, 30 marca 1863 r., w Sułocinie pod Sierpcem. Uczęszczał do Gimnazjum Gubernialnego<sup>4</sup> w Płocku w okresie ostrej rusyfikacji szkolnictwa na terenie Kongresówki. Na ławie szkolnej odznaczał się nie tylko zapałem do nauki i pracowitością, lecz także czynnym udziałem w zakonspirowanych kółkach uczniowskich. Po uzyskaniu matury

---

<sup>1</sup> Pseudonimy, przezwiska i kryptonimy Mirosława Zdziarskiego: Józef Celiński, Cybulski, Stanisław Cybulski, Stanisław, Kazimierz Daszkiewicz (Daszkowski?), Galma, M. Gozdawa, M., Mirek, Mirski, P. Mirski, Z. Mirski, Dr Z. Mirski, P. M. Wojtkiewicz, M. Wojtkiewicz, S. Wojtkiewicz, Zawadzki, Zd. M., M. Zd., Szlachcic, Tokarski, Paweł Tokarski, P. Tokarski, Wiatr. Z tych pseudonimów: M. Gozdawa przybrał Zdziarski od herbu swej rodziny; Paweł (Tokarski) to drugie imię M. Zdziarskiego, Zdzisław — to imię jego brata.

<sup>2</sup> „Najdawniejsze księgi sądowe mazowieckie”. T. I, Księga ziemska Płońska, 1400—1417. Warszawa 1920, Indeks, s. 236; Niesiecki. T. X, Lipsk 1845, s. 141.

<sup>3</sup> „Nekrolog”. „Echa Płockie” 1907, nr 4—5.

<sup>4</sup> Obecnie Liceum im. St. Małachowskiego.

w 1884 r. Bolesław Zdziarski studiował w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach, skąd jednak w maju 1887 r. za udział w rozruchach studenckich został wydalony z tzw. wilczym biletem. Po długich staraniach dopiero w 1889 r. udało mu się zdać egzamin i otrzymać dyplom. W tymże roku została ogłoszona drukiem jego obszerna praca pt. „O najważniejszych sposobach wynagradzania robotników wiejskich i oficjalistów oraz o środkach zapewniających im samym i ich rodzinom byt w rażeniu starości lub kalectwa”. Autor otrzymał za nią I nagrodę w konkursie, ogłoszonym przez studentów wyżej wymienionego Instytutu w Puławach. W pracy tej Bolesław Zdziarski wykazał, że wynagrodzenie robotników rolnych w guberni płockiej i w całym kraju jest zbyt niskie, i domagał się zapewnienia im i ich rodzinom należytego utrzymania.

W 1889 r. Bolesław Zdziarski otrzymał od ojca niewielki majątek ziemski Cieśle<sup>5</sup> pod Bodzanowem. W tym czasie ożenił się z Zofią Sąchocką z Ostrzykowa, od roku nauczycielką w Płocku. W Cieślach urodził się 26 lutego 1892 r.<sup>6</sup>, jako drugi z kolei syn, Mirosław Paweł Zdziarski. Miał on pięcioro rodzeństwa<sup>7</sup>. Wszyscy urodzili się w Cieślach. Najstarszy brat, Bolesław, urodził się w 1891 r., pozostałe rodzeństwo — w latach 1893—1897.

Ojciec Mirosława zajął się prowadzeniem majątku rolnego i początkowo gospodarstwo szło mu dobrze. W tym czasie rozwinął szeroką działalność społeczną na Mazowszu płockim. Z jego inicjatywy i głównie dzięki jego staraniom powstało pierwsze w Kongresówce prowincjonalne Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Płocku. Wiele inicjatywy przejawiał również B. Zdziarski w zakładaniu spółdzielczych mleczarni, w organizowaniu tajnych szkółek polskich i ochotniczych straży pożarnych oraz w urządzaniu prowincjonalnych wystaw rolniczych. Wygrał przy tym w urzędach w Petersburgu cztery spory z gubernatorem płockim Janowiczem, który sprzeciwiał się zakładaniu instytucji polskich. Za to przy najbliższych okazjach Zdziarski był oskarżany o działalność wrogą caratowi i wędrował do więzienia<sup>8</sup>.

W okresie pobytu w Cieślach Mirek wzrastał w atmosferze rodzinnej, której ton nadawała patriotyczna i społeczna działalność ojca. Jesienią 1899 r. ośmioletniego Bolka i siedmioletniego Mirka umieścił ojciec

<sup>5</sup> Ówczesna gmina Ramutówek, parafia Bodzanów, powiat płocki.

<sup>6</sup> Biblioteka im. Zielińskich w Płocku, metryka urodzenia M. Zdziarskiego.

<sup>7</sup> Rodzeństwo Mirosława: 1) Bolesław, dawny działacz SDKPiL w Płocku i w Warszawie; 2) Zofia Grzegorzczak, dr medycyny; 3) Wiesław, inżynier (zm. w Londynie w 1967 r.); 4) Zdzisław, ekonomista i literat, uczestnik powstania śląskiego (zm. w 1923 r.); 5) Janina Brewińska, lekarz dentysta (zm. w 1937 r. w Warszawie).

<sup>8</sup> Informacja ustna brata, B. Zdziarskiego.



Mirosław Zdziarski  
(1892—1939)



w szkole miejskiej w Płocku. Bolek już w 1900 r. zaczął chodzić do Gimnazjum Gubernialnego w Płocku. Otrzymał wtedy stypendium, jedno z kilku, które ufundowała dla uczniów spokrewnionych z senatorem Michałem Tokarskim wdowa po nim, Barbara. Tokarski, obrońca w procesie Waleriana Łukasińskiego, był bratem babki Bolesława Zdziarskiego — ojca. Z tego powodu Zdziarscy mieli prawo do stypendiów, które wynosiły po 750 rubli rocznie. Stypendia te były przyznawane wyłącznie uczniom szkół rządowych. Dla Mirka zabrakło miejsca w szkole rządowej w Płocku, więc w dążeniu do uzyskania również dla niego stypendium, ojciec zawiózł go do gimnazjum realnego w Sosnowcu<sup>9</sup>, gdzie umieścił go na stacji u kolegi gimnazjalnego z Płocka — nauczyciela Utkego. Mirek spędził tam w klasie wstępnej rok szkolny 1901/1902. Następnie z klasy I gimnazjum w Sosnowcu został przeniesiony do tejże klasy w Gimnazjum Gubernialnym w Płocku, gdzie, podobnie jak brat, pobierał wysokie stypendium z zapisu Tokarskiej<sup>10</sup>.

Przewlekłe i kosztowne spory z gubernatorem Janowiczem, a szczególnie dłuższy pobyt B. Zdziarskiego w Cytadeli Warszawskiej, odbiły się fatalnie na gospodarce w Cieślach. Ojciec Mirosława musiał zaniechać, zaczętej z wielkim nakładem kosztów, budowy fabryczki nawozów w Cieślach, a popadłszy w związku z tym w długi, aby je spłacić w 1902 r., sprzedał Cieśle. Za pozostałe pieniądze kupił mająteczek Zdziar Wielki i wziął w dzierżawę majątek Ostrzykowo<sup>11</sup>, gdzie zamieszkał. Od tej chwili położenie materialne Zdziarskiego i jego rodziny bardzo się pogorszyło. W Ostrzykowie ziemia była mniej urodzajna i kultura rolna niższa niż w Cieślach. Ponadto Zdziarski, pochłonięty działalnością społeczną, nie doglądał należycie gospodarki, która zaczęła podupadać.

We wrześniu 1902 r. Mirek Zdziarski został przyjęty do I klasy Gimnazjum Gubernialnego w Płocku. Dwadzieścia lat temu do szkoły tej chodził jego ojciec. Od tego czasu niewiele zmieniło się w gimnazjum. Po starym wykładano wszystkie przedmioty po rosyjsku, po starym za rozmowę w szkole po polsku karano „kozą” lub trójką ze sprawowania; tak jak dawniej, srożył się system policyjnego wychowania, oparty na szpiegowaniu i gnębieniu wszelkich przejawów patriotyzmu i postępu. Jednak prawie bez przerwy działała również samoobrona młodzieży polskiej. Czynne były tajne kółka uczniowskie, na których uzupełniano wiedzę, zwłaszcza z zakresu literatury i historii polskiej. Funkcjonowały tajne biblioteki, pojawiały się nielegalne gazетки uczniowskie. Czasami nawet dochodziło do otwartego wybuchu...

<sup>9</sup> List B. Zdziarskiego do St. Kostaneckiego z dnia 29 VII 1959 r.

<sup>10</sup> Informacja ustna brata, B. Zdziarskiego.

<sup>11</sup> Zdziar i Ostrzykowo — koło Staroźreb, pow. płocki.

Tak np. w marcu 1902 r. w czasie akademii ku czci Gogola uczniowie Gimnazjum Gubernialnego w Płocku urządzili głośną na całą Polskę demonstrację, protestując przeciwko znieważaniu ich uczuć patriotycznych. O demonstracji i o karach, jakie się posypały na jej uczestników, Mirek dowiedział się od starszego brata Bolka<sup>12</sup>; sam zresztą miał oczy i uszy otwarte na wszystko, co się wokół niego działo. W szkole uczył się średnio; przechodził z klasy do klasy. W 1905 r. był w klasie trzeciej, gdy nastąpił wybuch strajku szkolnego<sup>13</sup>.

Dnia 6 lutego 1905 r. uczniowie Gimnazjum Gubernialnego w Płocku przełamali siłą opór stawiany ich akcji przez niektórych nauczycieli i zgromadzili się po pierwszej lekcji w korytarzu szkolnym, gdzie uczeń Mieczysław Łebkowski odczytał petycję z protestem przeciw rusyfikacji i z żądaniem szkoły polskiej. Po wręczeniu petycji dyrektorowi uczniowie w liczbie 374 opuścili gmach szkolny i prawie biegiem popędzili przed budynki innych szkół w Płocku, wzywając uczniów i uczennice do przyłączenia się do strajku. Po drodze darli w kawałki podręczniki rosyjskie i zrywali z czapek „palemki”. W demonstracji tej wzięli udział m. in. późniejsi działacze ruchu robotniczego — uczniowie: Julian Leszczyński — Leński, Władysław Figielski, Eugeniusz Przybyszewski i Mieczysław Kwiatkowski, a także dwaj bracia: Bolek i Mirek Zdziarscy.

Bracia Zdziarscy opuścili Gimnazjum Rządowe w Płocku i nigdy już do niego nie wrócili, chociaż na skutek tego kroku stracili 2 wysokie stypendia, które wynosiły razem 1500 rubli rocznie, a stanowiły wtedy poważną pozycję w budżecie podupadłej materialnie rodziny. W masie uczestników strajku musieli się wyróżnić żywszym w nim udziałem, bo rada pedagogiczna gimnazjum na posiedzeniu w dniu 19 lutego 1905 r. w uchwale wydalającej szereg uczniów ze szkoły za udział w manifestacji strajkowej umieściła między innymi wydalonymi z klasy III także obu braci Zdziarskich.

Bolek i Mirek nie tylko sami opuścili na zawsze Gimnazjum Gubernialne, lecz także brali czynny udział w niedopuszczaniu do szkoły rosyjskiej uczniów-łamistrajków, za co zostali przez policję carską stawieni przed Sąd Pokoju. Sędzia jednak, widząc przed sobą oskarżonych małych chłopców, roześmiał się i odesłał ich do domu.

W tym czasie jeden z kolegów powiedział braciom Zdziarskim, że w Warszawie jest rewolucja i że walki na barykadach trwają od kilku dni. Była to tylko plotka, ale wprowadzeni w błąd Bolek i Mirek postanowili jechać do Warszawy i wziąć udział w walkach. Na wyobraźnię obu chłopców oddziaływały wtedy silnie pieśń „Na barykady ludu ro-

<sup>12</sup> Informacja ustna B. Zdziarskiego.

<sup>13</sup> „Mazowsze płockie i Kujawy” 1930, nr 6—8.

boczy” i opowiadania o walkach ulicznych proletariackich pod czerwonym sztandarem socjalizmu. Po kryjomu rano bracia opuścili dom. Ucieczkę zauważono i cała liczna rodzina Zdziarskich została zmobilizowana, by zbiegów złapać i zawrócić do domu. Mirek i Bolek zdołali wsiąść na statek i dotarli do Warszawy, gdzie jednak oprócz dwóch zamachów bombowych na policję carską nic się szczególnego w tym czasie nie zdarzyło.

Rok szkolny 1905/1906 Mirek Zdziarski spędził w IV klasie w prywatnym progimnazjum Topolińskiego w Płocku. We wrześniu 1906 r. zostało otwarte w Płocku Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej<sup>14</sup>. Mieściło się ono w kamienicy Pruszkowskich przy ul. Królewieckiej. Mirek Zdziarski zaczął uczęszczać do tej szkoły jako uczeń klasy V. Gimnazjum Macierzy nie miało wprawdzie praw szkół rządowych, ale językiem wykładowym był tu język polski. Program i metody nauczania i wychowania były w szkole polskiej bardziej życiowe. Nauczyciele byli szczerymi patriotami i na ogół dobrymi wykładowcami i wychowawcami. Troszczyli się oni także o bytowe sprawy uczniów. Tak np. w 1906 r. rada pedagogiczna zwolniła z wpisów szkolnych 64 uczniów niezamożnych, wyróżniających się pilnością i lepszymi stopniami. Nauczyciele ze swoich skromnych pensji składali też co miesiąc pewną część na pomoc materialną dla paru uczniów. Innym pomagało Towarzystwo Pomocy Uczącej się Młodzieży Niezamożnej. Wszystko to jednak było za mało. Potrzebujących pomocy było więcej.

W ciągu 3 pierwszych lat pobytu Mirosława w szkole Macierzy dyrektorem jej był Józef Szczepański, autor podręczników szkolnych z zakresu matematyki, a w ostatnim roku 1909/1910 — nauczyciel języków starożytnych Konstanty Dąbrowski, wybitny pedagog i kierownik szkoły. Wśród członków rady pedagogicznej byli ludzie, którzy się chlubnie zapisałi nie tylko w dziejach szkoły, lecz także w historii Mazowsza płockiego i nauki polskiej. Do wybitnych jednostek należeli: nauczyciel higieny i lekarz szkolny dr Aleksander Maciesza (prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1907—1945), nauczyciel przyrody i geografii Adam Grabowski (redaktor „Ech Płockich i Łomżyńskich” w latach 1898—1906), nauczyciel matematyki Alojzy Stodółkiewicz (autor wielu prac matematycznych), nauczyciel historii Władysław Horodyski — późniejszy profesor filozofii na Uniwersytecie Wileńskim, oraz nauczyciel nauk przyrodniczych — Dezydery Szymkiewicz (jeden z najwybitniejszych botaników w Polsce). Wielu nauczycieli odznaczało się szczególną gorliwością i zamiłowaniem do swego przedmiotu, jak

<sup>14</sup> Obecnie Liceum im. Władysława Jagielly.

np. matematycy Henryk Pniewski i Władysław Kryński oraz polonista Czesław Przybyszewski.

Praca takiego zespołu nauczycielskiego wydawała piękne owoce. Z Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej w Płocku wyszło wielu dzielnych i wybitnych ludzi, jak np. poeta Władysław Broniewski i uczony europejskiej sławy, długoletni rektor Akademii Medycznej w Warszawie — Marcin Kacprzak. Do takich wybitnych wychowanków szkoły należał także Miroslaw Zdziarski, który w jej murach spędził najpiękniejsze lata młodości. Uczył się dobrze, z niektórych przedmiotów — bardzo dobrze. Szczególnie interesowała go historia Polski i literatura ojczysta.

W Gimnazjum Macierzy Szkolnej było Stowarzyszenie Koleżeńskie. Miroslaw został wybrany członkiem zarządu, w którym odgrywał rolę kierowniczą. Zdobył sobie przy tym dużą popularność wśród uczniów. Utarło się wtedy powiedzenie, że Zdziarscy mają stanowisko dziedziczne w zarządzie Stowarzyszenia Koleżeńskiego<sup>15</sup>, bo również bracia Miroslawa do władzy tej z reguły byli wybierani. Miroslaw był także od 1906 r. czynnym członkiem Związku Młodzieży Postępowej, którym wtedy kierowali Eugeniusz Przybyszewski i Julian Leszczyński-Leński.

Mirek Zdziarski i Geniek Przybyszewski byli przyjaciółmi, a Leszczyński od roku 1906 współpracował ściśle w płockiej organizacji SDKPiL z bratem Miroslawa — Bolesławem. Stosunki te jeszcze bardziej się zacieśniły, gdy Leszczyński wakacje 1907 r. spędził w Ostrzykowie jako korepetytor Wiesława i Janiny Zdziarskich. W ogóle, w latach 1906—1914 w Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej w Płocku uczyła się spora liczba chłopców, którzy później odegrali dużą rolę w ruchu robotniczym. W 1906 r. do szkoły tej uczęszczał Eugeniusz Przybyszewski; matury po kilkuletniej nauce w niej otrzymali: w 1909 r. Julian Leszczyński-Leński, późniejszy sekretarz generalny KC KPP, i Władysław Figielski, późniejszy premier Radzieckiej Republiki Tazskenckiej, w 1910 — Miroslaw Zdziarski, w 1914 — Kazimierz Mariański i Marian Pakulski. Jako uczniowie odgrywali rolę kierowniczą: Leszczyński i Figielski w płockiej organizacji SDKPiL<sup>16</sup>, a Przybyszewski, Miroslaw Zdziarski, Kazimierz Mariański i Marian Pakulski — w płockiej PPS Lewicy<sup>17</sup>. Wspomnieć także należy uczniów Bolesława Mierzejewskiego i Franciszka Piltza, działaczy ruchu robotniczego.

Miroslaw Zdziarski dużo czasu poświęcał wtedy na pracę w kółkach samokształceniowych i oświatowych wśród robotników płockich, cho-

<sup>15</sup> Informacja B. Zdziarskiego.

<sup>16</sup> B. Zdziarski: Wspomnienia. „Warmia i Mazury” 1958, nr 27. M. Zdziarski: Ankieta z 1928 r., informacja Kazimierza Mariańskiego.

<sup>17</sup> K. Mariański: Gdy wspominam M. Pakulskiego. „Trybuna Mazowiecka” 1958, nr 27.



cięż musiał się utrzymywać z korepetycji i tzw. kondycji na wsi w czasie wakacji. Parę miesięcy przed ukończeniem szesnastego roku życia, w końcu 1907 r., Mirek jako uczeń klasy VI wstąpił do PPS Lewicy w Płocku. W latach 1908—1910 był członkiem komitetu lokalnego tej partii wraz z dawnym proletariatem — metalowcem Antonim Świątkowskim, metalowcem Mieczysławem Mikołajczykiem, handlowcem Feliksem Kwiatkiem, szewcami: Ludwikiem Soleckim i Czesławem Trzebińskim, stolarzem Bolesławem Skroboszewskim i innymi. Eugeniusz Przybyszewski wysoko cenił zdolności i energię Mirka i na wypadek swego wyjazdu z Płocka widział w nim swego następcę w kierowaniu organizacją.

W 1907/1908 r. ojciec Mirosława wydawał i redagował postępowe czasopismo „Echa Płockie”, a szczególnie dużo trudu wkładał w propagowanie i organizowanie stowarzyszenia „Polska Macierz Małorolnych”. Jak Macierz Szkolna upowszechniała oświatę, tak Macierz Małorolnych miała upowszechniać własność rolną, głównie przez parcelację wielkich majątków między małorolnych i bezrolnych. W „Tygodniku Ilustrowanym” z dnia 25 maja 1907 r. Bolesław Prus poświęcił „Polskiej Macierzy Małorolnych” całą, bardzo życzliwą „Kronikę Tygodniową”<sup>18</sup>. Jednak władze carskie rozwiązały wkrótce Polską Macierz Małorolnych jako instytucję szkodliwą dla rosyjskiego imperium.

W 1909 r. Bolesław Zdziarski był zmuszony wskutek trudności materialnych opuścić dzierżawę w Ostrzykowie. Przeprowadził się wtedy do Płocka, gdzie przebywał z przerwami do 1916 r. Szukał bezskutecznie odpowiedniej pracy i żył, jak sam pisał; w biedzie. Ucierpiały na tym jego zdrowie i działalność, a także nauka i zdrowie jego dzieci. Musiały one w okresie pobytu w szkole własnym wysiłkiem zdobywać sobie potrzebne środki materialne. Mirosław Zdziarski tym lepiej rozumiał wtedy niedolę proletariatu, tym serdeczniej pragnął przyjść z pomocą upośledzonym klasom społecznym, wszystkim tym, którzy żądali chleba i pracy, wolności i sprawiedliwości.

W Płocku wtedy było trudno o pracę. W „Kalendarzu Informacyjnym Płockim na 1904 r.” w artykule dra Aleksandra Macieszy pt. „Gubernia płocka w świetle cyfr” znajdujemy następującą wypowiedź w tej sprawie: „— Miasta gub. płockiej nie przyciągają ludności wiejskiej. Mężczyźni uciekają z miast prawdopodobnie wskutek tego, że nie znajdują pola do pracy”. W latach 1897—1902 w ciągu pięciu lat ludność Płocka wzrosła wprawdzie wskutek przyrostu naturalnego z 27 do 30 tys., ale zwiększyła się tylko liczba kobiet o 4 i pół tysiąca. W latach 1897—1902 około 4 tys. mężczyzn opuściło Płock. Szukali pracy gdzie indziej,

<sup>18</sup> Por. też B. Z d z i a r s k i: Pamiętnik ziemi płockiej, s. 17.

często emigrując do Ameryki. Po wojnie rosyjsko-japońskiej położenie nie uległo poprawie<sup>19</sup>.

W okresie przed I wojną światową duże wpływy w społeczeństwie plockim miało Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, a także liczny w stolicy diecezji kler. Wśród robotników i w środowisku drobnomieszkańskim sporo zwolenników liczyła PPS Frakcja (od 1906 r.), jednak znaczna część robotników plockich podlegała wpływom PPS Lewicy i SDKPiL. W 1906 r. zostało zorganizowane koło SDKPiL w pięciu plockich towarzystwach żeglugi na Wiśle. Koło to wywalczyło zaspokojenie postulatów robotników w wymienionych towarzystwach, czym umocniło wpływy SDKPiL. Nielegalna prasa partii, przemykana przez pracowników żeglugi, przychodziła wtedy do Płocka prawie codziennie. Kolportaż jej prowadził Bolek Zdziarski, który dostarczał „bibułę” przede wszystkim Julianowi Leszczyńskiemu, Władysławowi Figielskiemu i Józefowi Pakulskiemu. Organizacja PPS Lewicy w Płocku, początkowo rozległa i sprawna, w 1909 r. przeżywała kryzys. Fala rewolucyjnych nastrojów w społeczeństwie już wcześniej opadła, a nasiliła się reakcja władz carskich. Kierujący organizacją Eugeniusz Przybyszewski wyjechał na studia do Krakowa. Trzymały się wprawdzie jako tako dwa koła młodzieży robotniczej, ale pozostawione samym sobie, nie przejawiały żywszej działalności.

Miroslaw Zdziarski w roku szkolnym 1909/1910 był uczniem VIII (ostatniej) klasy Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej w Płocku. Jako delegat Związku Młodzieży Postępowej wziął udział w 1909 r. w zjeździe tej organizacji w Warszawie, gdzie wszystkich uczestników zjazdu aresztowano i osadzono w więzieniu<sup>20</sup>.

Po trzech miesiącach (jak sam pisał) „przymusowego odpoczynku” od lekcji, korepetycji i działalności społecznej powrócił do Płocka i szkoły. Zaraz też organizacja PPS Lewicy zwróciła się do niego, by wygłosił referat na najbliższym zebraniu młodzieży robotniczej. Gdy Miroslaw zbliżał się do domku w ogrodzie Słupeckiego (przy obecnej ulicy 1 Maja), gdzie miało się odbyć zebranie, zauważył przed domem policjanta. Zorientowawszy się, że jest to zasadzka, zaczął się wycofywać, lecz wkrótce go spostrzeżono. Zaczął uciekać. Kilku policjantów puściło się za nim w pogoń. Ścigany, skręcił w ulicę Królewiecką, wpadł do budynku swej szkoły i tam, ukrywając się sprytnie, przeczekał, aż policjanci, przeszukawszy budynek szkolny, odeszli. Była to pierwsza z ucieczek Miroslawa Zdziarskiego.

<sup>19</sup> „Kalendarz Informacyjny Płocki na 1906 r.”

<sup>20</sup> Informacja dr Z. Grzegorzczukowej; M. Zdziarski: Ankieta z 1928 r. w Archiwum Zakładu Historii Partii.

W pierwszej połowie maja 1910 r. zaczęły się egzaminy maturalne. Mirosław odbył je szczęśliwie. W czasie egzaminu ustnego z historii „wyciągnął” pytanie<sup>21</sup> o Sejmie Czteroletnim i Konstytucji 3 maja. Mirosław swoją odpowiedzią wprawił w podziw komisję egzaminacyjną. Wykazał gruntowną i szeroką znajomość tematu i błysnął wymową pełną gorących akcentów dla sprawy wolności i sprawiedliwości społecznej. W dniu 18 czerwca nastąpiło rozdanie matur. W maju tegoż roku na zebraniu nocnym<sup>22</sup> kółka młodzieży PPS Lewicy na Wzgórzach Dominikańskich jeden z robotników, podejrzewając, że inny młody robotnik, Wojciechowski, jest zdrajcą, chciał go zastrzelić. Mirosław perswadował; gdy jednak oddalił się, po pewnym czasie padły strzały. Wojciechowski, który, jak się okazało później, był na usługach policji, został ciężko ranny. Nastąpiły aresztowania. Prokurator sporządził akt oskarżenia przeciwko kilku aresztowanym, a ponieważ Mirosław uciekł przed sprawą do Lwowa, oskarżył go jako głównego sprawcę zabójstwa. Rozprawa odbyła się 9 sierpnia 1911 r. Mirosław niespodziewanie w dniu rozprawy powrócił do Płocka i stawiał się w sali sądowej, mieszając szyki prokuratorowi i sądowi. Na rozprawie rzeczywiście sprawcy zamachu na Wojciechowskiego przyznali się, oświadczyli jednak, że strzelali do niego pod wpływem zazdrości o dziewczynę, a nie z pobudek politycznych. Zdziarski został niewinny.

Po otrzymaniu matury stanął przed osiemnastoletnim Mirosławem problem wyższych studiów. Nie było to wtedy łatwą sprawą, gdyż wyższe uczelnie w Rosji i w Królestwie nie uznawały matury szkół polskich. Jako absolwent gimnazjum polskiego w Płocku Zdziarski nie mógł liczyć na przyjęcie. Tylko niektóre wyższe uczelnie na zachodzie Europy i wyższe szkoły w Galicji przyjmowały kandydatów z maturą szkół polskich. Wobec tego Mirosław przeszedł nielegalnie granicę austriacką i pojechał do Lwowa, gdzie zapisał się na uniwersytet. Studiował tam na Wydziale Filozoficznym historię<sup>23</sup>, a może także literaturę<sup>24</sup> od jesieni 1910 r. do początku 1912 r. W okresie tym przejawiał ożywioną działalność w PPS Lewicy (w tzw. sekcji zagranicznej) i w stowarzyszeniach akademickich. Według własnego określenia prowadził wtedy „ptasi tryb życia”. „Głodował i marzył w zależności od pory roku, stanu odzienia

<sup>21</sup> B. Zdziarski: O Zdziarskim Mirosławie, k. 4, Biblioteka im. Zielińskich.

<sup>22</sup> Tamże, k. 2; ponadto informacja K. Mariańskiego oraz „Głos Płocki” 1911, nr 64.

<sup>23</sup> Informacja dr Z. Grzegorzczkowej; Wspomnienia Zenaidy Zdziarskiej, k. 2. AZHP.

<sup>24</sup> A. Grabowski: Ośmiolatec Ośmioklasowej Szkoły Prywatnej Męskiej w Płocku, rękopis, s. 92.



i posiadanej floty”<sup>25</sup>. Rodzina nie mogła udzielić mu większej pomocy. Jedyne matka, oszczędzając i odmawiając sobie koniecznych nieraz rzeczy, przesyłała synowi, co mogła.

Na początku 1912 r. Zdziarski już jako funkcjonariusz partyjny z ramienia PPS Lewicy wyjechał do Kongresówki „na tajną robotę”<sup>26</sup>. Odwiedził ośrodki robotnicze Zagłębia Dąbrowskiego, Częstochowę, Piotrków, Tomaszów, okolice Łodzi i Łódź. W Komitecie Okręgowym PPS Lewicy w Łodzi współpracował z Ignacym Gralakiem „Żaglem”, Józefem Milczárkiem „Stryjem”, J. Kotssem „Piotrem”, biuralistą Hieronimem Lewandowskim, krawcem Fr. Wróblewskim, włókniarzem Leszczyńskim i innymi. Był w tym czasie śledzony; policja deptała mu po piętach. Wiedział o tym, ale ten dwudziestoletni „okręgowiec” chciał, mimo wszystko, wypełnić postawione sobie zadanie; odważnie i przytomnie wymykał się policji i nie przerywał swojej działalności. Jednak w dniu 1 kwietnia powinęła mu się noga. Został aresztowany na stacji kolejowej w Łodzi i osadzony w miejscowym więzieniu. Przebył tu dwa lata.

II. Dnia 8 stycznia 1914 r.<sup>27</sup> odbyła się przeciw niemu rozprawa sądowa. Został skazany na dwa lata i osiem miesięcy katorgi i dożywotnie osiedlenie na Syberii oraz pozbawiony wszystkich praw. W sierpniu 1914 r., wkrótce po wybuchu wojny światowej, wywieziono Zdziarskiego z więzienia w Piotrkowie, gdzie odsiadywał wyrok, najpierw w głąb Rosji europejskiej, później na Syberię. Zesłańców wieziono koleją. W czasie długich nieraz przerw w podróży zatrzymywano się w więzieniach. Zesłańcy tłoczyli się wtedy w wilgotnych, śmierdzących celach. Z więzienia pędzono ich na dworzec skutych ręcznymi kajdanami. W Niżnym Nowgorodzie więźniowie przechodzili po zamrożonym ujściu Oki do Wołgi. W pewnej chwili Zdziarski wpadł w ukryty pod śniegiem przerębel. Wprawdzie wyciągnął go towarzysz od pary kajdaniarskiej, ale Miroslaw miał w butach pełno wody, był zmoczony i marzł na trzydziestoparostopniowym mrozie, a później w wagonie z szybami potłuczonymi. Dotkliwie odczuł ten wypadek, tym bardziej że nie mógł zmienić onuc i ciepłej bielizny, bo w drodze ofiarował zapasowe jednemu z towarzyszy niedoli — rosyjskiemu robotnikowi Rożkowowi, który był w ostatnim stadium gruźlicy. Od przemoczenia i przemarznięcia Zdziarskiemu potworzyły się na nogach rany ropiejące i strupy, zostały po nich ciemne piętna na całe życie. Nadto w czasie transportu Miroslaw zachorował na szkorbut.

<sup>25</sup> Wspomnienia Zenaidy Zdziarskiej, k. 2.

<sup>26</sup> B. Zdziarski: O Zdziarskim Miroslawie, k. 3.

<sup>27</sup> M. Zdziarski: Ankieta z 1928 r.



Po przybyciu do Irkucka nastąpił podział zesłańców stosownie do wyznaczonych im miejsc osiedlenia. Prawdopodobnie ze względu na młody wiek wysłano Zdziarskiego do najbliższego z osiedli, przeznaczono go na kolonizację polityczną — do gminnej wsi Olzony. Wraz ze Zdziarskim zostali skierowani do Olzon: Edward Koch, działacz robotniczy z Zagłębia Dąbrowskiego, i Szymon Kursa, chłop-ludowiec spod Częstochowy. W Olzonach zastali oni pięciu dawniejszych zesłańców politycznych: członka SDKPiL warszawskiego szewca Mikołajczyka, 2 studentów: Łotysza i Niemca nadbałtyckiego, oraz 2 socjalistów-rewolucjonistów: Deborskiego i stolarza Miedwiediewa. Osiedleńcy przeważnie utrzymywali się z pracy rzemieślniczej lub robotniczej i z przesyłek, które otrzymywali od rodziny lub organizacji. Zdziarski nie mógł się spodziewać pomocy od najbliższych, bo jego strony rodzinne w toku działań I wojny światowej zostały zajęte przez Niemców. Napisał więc o pomoc do dwóch wujów, którzy mieszkali w Rosji, a sam zaczął udzielać korepetycji. W początkach wiosny 1915 r. nadeszły dla Zdziarskiego przesyłka i 50 rubli. Wtedy zaczął przygotowywać się do ucieczki i wkrótce z Deborskim wyruszyli do Irkucka. Po drodze jednak zostali przychwyceni przez policję i odstawieni do urzędu policyjnego swojej gminy. Po wyjściu z przesłuchania w urzędzie Zdziarskiemu uśmiechnęło się niespodziewanie szczęście. Właśnie przez wieś drogą do Irkucka przejeżdżała karawana wozów kupieckich. Jeden z woźniców okazał się zbiegiem, towarzyszem niedoli Zdziarskiego z drogi na Syberię. Mirosław ukrył się na jego wozie. Trzeciego dnia wspólnej podróży zbiegowie dotarli do Irkucka. Zdziarski odszukał rodzinę zesłańców Nowickich, do których miał polecenie. Oni udzielili mu pierwszej pomocy i zaopiekowali się nim serdecznie. Wtedy zaczął się starać o fałszywy paszport, lecz wkrótce zachorował na tyfus brzuszny. Musiał iść do szpitala, skąd jednak przed końcem kuracji uciekł, dowiedziawszy się, że policja zainteresowała się jego osobą. Wkrótce potem otrzymał fałszywy paszport. Wtedy zaczął szukać pracy. Poznał rodzinę Kondraszewów, również zesłańców politycznych. Otrzymał korepetycję: uczył ich córkę Zenaidę. W okresie tym Zdziarski bardzo dużo czytał. Z lektury robił obszernie notatki. Zapoznawał też Zenaidę z historią Polski, z robotniczym ruchem rewolucyjnym, z wybitnymi jego postaciami. Oboje zaczytywali się literaturą piękną polską i rosyjską. Niedługo potem odbył się ich ślub<sup>28</sup>. Zdziarski spędził w Irkucku rok 1915 (do wiosny) i część roku 1916. Pracował w tamtejszej organizacji Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, którą kierowali wtedy Preobrażenski, Babuszkin i Zawadzki.

<sup>28</sup> Informacja dr Z. Grzegorzycowej.

W 1916 r. Zdziarski pojechał do Nowonikołajewska, gdzie w 1917 r. zastała go rewolucja marcowa. Został wtedy wybrany do Rady Delegatów Robotniczych. Należał tu do SDPRR (zjednoczeniowców), w której pracowali wtedy m. in.: A. K. Gastiew, bolszewik Kanatczykow, mien-szewik German-Kamieński i inni. W marcu tegoż roku Miroslaw z żoną pojechał do Moskwy. Oboje zaczęli pracować w Muzeum Historycznym. Zdziarski brał także czynny udział w organizowaniu moskiewskiej sek-cji PPS Lewicy, a później także i w jej kierowaniu (był członkiem jej egzekutywy od 3 maja 1917 do lipca 1918 r.).

Po kilku miesiącach ich pobytu w Moskwie wybuchła Wielka Re-wolucja Październikowa. Miroslaw i Zenaida nie brali w walkach zbroj-nych bezpośredniego udziału<sup>29</sup>, włączyli się jednak w nurt organiza-cyjny rewolucji. Od listopada 1917 r. Zdziarski był sekretarzem Dumy dzielnicy piotrogrodzkiej w Moskwie. Wkrótce po przewrocie uczestni-czył też w organizowaniu i kierowaniu Komisariatu Polskiego w obwo-dzie moskiewskim. Nie zaprzestał jednak pracy w Muzeum Historycz-ym, gdzie znalazł obfite materiały dotyczące działalności carskiej policji politycznej w Polsce. W celu uzupełnienia ich przesłuchał m. in. naczelnika „ochrony” w Warszawie Zawarzina i naczelnika żandarmów w Płocku — Aleksandrowa. Ten ostatni przestraszył się bardzo, rozpo-znawszy Zdziarskiego, którego w Płocku przesłuchiwał. Na podstawie tych materiałów Zdziarski napisał pracę pod tytułem: „Prowokacja w Polsce”. Opierając się na danych statystycznych, autor udowodnił, że działalność prowokatorów, którzy byli na usługach carskiej policji politycznej w Polsce, trwała wiele lat, że była umiejętnie zorganizowana i wyrządziła duże szkody polskiemu ruchowi robotniczemu. Praca Zdziar-skiego ukazała się w formie broszury; wydał ją w 1918 r. w ówczesnym Piotrogradzie Komitet Polski przy Komisariacie Ludowym do Spraw Narodowych.

Niedługo potem Zdziarski otrzymał od „trójki do spraw polskich” — Feliksa Dzierżyńskiego, Juliana Marchlewskiego i Feliksa Kona — na-kaz powrotu do Polski do roboty partyjnej<sup>30</sup>. Zenaida w tym czasie pracowała w nowo utworzonym biurze Rady Komisarzy Ludowych.

III. W lipcu 1918 r. wyruszyli oboje do Polski. Podróż trwała prawie 2 tygodnie. Jechali wagonami towarowymi. W Warszawie pociąg stanął. Żandarm niemiecki wszedł do wagonu i kazał Zdziarskiemu iść z sobą. Na skutek jakichś poufnych informacji został on aresztowany i osadzony w jednym z budynków koszarowych Cytadeli. Zaskoczona i zmartwiona wypadkiem Zenaida wysłała zaraz telegram do rodziców Miroslawa.

<sup>29</sup> Wspomnienia Z. Zdziarskiej, k. 3; M. Zdziarski: Ankieta z 1928 r.

<sup>30</sup> Wspomnienia Z. Zdziarskiej, k. 3.

W tym czasie, w 1916 r., przeprowadzili się oni z Płocka na wieś — do własnego mająteczku Zdziar Wielki w gminie Staroźreby, chociaż był on zniszczony na skutek walk pozycyjnych na początku wojny. Gdy rodzice przyjechali do Warszawy, zaczęły się starania o zwolnienie Mirosława. W tych zabiegach brały najczęściej udział matka i żona. W wyniku starań matka i żona otrzymały pozwolenie na widzenie się z Mirosławem. Tymczasem przeniesiono Zdziarskiego z Cytadeli do obozu internowanych w Modlinie. W obrębie twierdzy za drutami obozu spotkali się po latach rozłąki matka i syn-tułacz. Mirosław, ucieszony przybyciem najbliższych, szepnął kobietom, że zamierza uciec. I rzeczywiście, na początku listopada 1918 r. nocą, przekupiwszy jednego ze strażników, on i trzej towarzysze obozu przekradli się przez cztery linie zasieków kolczastych. Mirosław, czołgając się między drutami, zgubił binokle, co utrudniło mu ucieczkę w ciemnościach nocy. Ostatecznie jednak wy dostał się z obrębu twierdzy. Potem maszerował całą noc w stronę miejscowości, gdzie mieszkali jego rodzice. W Zdziarze na polu spotkał matkę. Nie schronił się jednak w domu rodzinnym, ale ukrył się w pobliżu u krewnych.

Po rozbrojeniu Niemców w listopadzie 1918 r. Mirosław Zdziarski przybył na krótko do Płocka, gdzie przemawiał na wiecu politycznym w teatrze <sup>31</sup>. Potem udał się do Włocławka, gdzie również zabierał głos na wiecu. Następnie pojechał do Warszawy, gdzie spotkał się z żoną. Mieszkali przy ul. Koszykowej. Zdziarski zaraz zgłosił się do pracy w warszawskiej organizacji PPS Lewicy. Jako jej delegat, wziął udział w dniu 16 grudnia 1918 r. w warszawskim zjeździe zjednoczeniowym, na którym dwie partie: SDKPiL i PPS Lewica, połączyły się w Komunistyczną Partię Robotniczą Polski.

Po zjeździe Zdziarski rozwinął ożywioną działalność. Pracował m. in. jako członek redakcji centralnego organu KPRP „Sztandaru Socjalizmu”, a później w redakcji jej nielegalnego organu — „Czerwony Sztandar” <sup>32</sup>. Redakcja mieściła się początkowo w ciasnym pokoiku przy ul. Świętokrzyskiej, gdzie urzędował redaktor pisma, Józef Kazimierz Pakulski, dawny działacz SDKPiL z Płocka <sup>33</sup>. „Czerwony Sztandar” był czasopismem nielegalnym, dlatego też wychodził nieperiodycznie. Nieraz Zdziarski pracował w redakcji nie tylko w dzień, ale i w nocy. Gdy wracał z pracy zbyt późno, nie chcąc budzić podejrzeń dozorcę domu, wchodził do mieszkania na parterze przez okno. Ponieważ nie

<sup>31</sup> B. Zdziarski: O Zdziarskim Mirosławie, k. 4.

<sup>32</sup> „Czerwony Sztandar” wychodził od 1 X 1919 do 1938 r. (z przerwą od października 1922 do września 1924 r.).

<sup>33</sup> K. Mariański: W okresie powstawania KPRP. „Z pola walki”, 1958, nr 4, s. 121.



odznaczał się zrećnością, żona musiała mu pomagać. Napisała potem w swoich wspomnieniach: „Od tego czasu nabrałam przekonania, że rewolucjonista musi być dobrym sportowcem”. W tym czasie Zenaida Zdziarska była członkiem organizacji młodzieżowej KPP, natomiast głównym terenem działalności organizacyjnej jej męża stały się związki zawodowe.

Rzecz polskiego ruchu zawodowego<sup>34</sup> na szerszą skalę rozpoczął się właściwie dopiero od 1918 r. Przedtem był tamowany sztucznie przez władze zaborcze. Po utworzeniu niepodległego państwa polskiego rozrósł się do znacznych rozmiarów. Wkrótce ilość robotników i pracowników zorganizowanych w związkach zawodowych na terenie Polski osiągnęła liczbę 1 303 654 osób, co stanowiło poważny odsetek ogólnej liczby robotników w kraju. Ruch ten jednak nie rozwinął się jednolicie, gdyż został rozbity na liczne ugrupowania i kierunki. Związki robotnicze dzieliły się na następujące ugrupowania: 1) klasowe, 2) polskie, 3) chrześcijańskie i 4) żydowskie. Związki klasowe stały na stanowisku walki klasowej. Polskie związki zawodowe odrzucały zasadę walki klasowej i stały na gruncie narodowym, propagując porozumienie między kapitałem i pracą. Związki klasowe i związki polskie skupiały po przeszło 400 tys. członków. Mniejszą rolę odgrywały chrześcijańskie związki zawodowe (przeszło 150 tys. członków) i związki zawodowe żydowskie. Te ostatnie stały przeważnie na gruncie walki klasowej i liczyły przeszło 60 tys. członków. Miroslaw Zdziarski był jednym z organizatorów klasowych związków zawodowych w Polsce. Wiele inicjatywy i pracy włożył w ich organizowanie i rozwijanie, a szczególnie w tworzenie na ich terenie tzw. czerwonych frakcji — grup pozostających pod wpływem KPRP. Doceniając w ówczesnym położeniu rolę społeczną i polityczną legalnych, licznych i silnych związków zawodowych, dążył do tego, by stały się one potężnym orężem w walce o byt i prawa klasy robotniczej, w walce o zdobycie przez nią władzy w kraju.

J. Tomicki w życiorysie Miroslawa Zdziarskiego pisze, że „był on — obok S. Rybackiego — czołowym reprezentantem rewolucyjnego kierunku w związkach zawodowych”<sup>35</sup>. Jako sekretarz Wydziału Zawodowego KC KPRP (do 1923 r.) oraz jako członek różnych władz klasowych związków zawodowych, realizował politykę KPRP na tym odcinku. Swoją działalnością organizacyjną i propagandową, legalną i nielegalną, przyczynił się między innymi do zjednoczenia klasowych związków zawodowych. Nastąpiło ono 12 lipca 1919 r., przy czym powołano wtedy Komisję Centralną Klasowych Związków Zawodowych, w skład której

<sup>34</sup> St. Kruszewski, M. Zdziarski: *Życie robotnicze w Polsce. 1913—1921*. Warszawa 1923.

<sup>35</sup> J. Tomicki: M. Zdziarski. „Z pola walki” 1960, nr 2, s. 119, 120.



weszło 13 członków PPS i 11 członków KPRP, m. in. także M. Zdziarski, który został najpierw zastępcą sekretarza, a potem także skarbnikiem Wydziału Wykonawczego Komisji (od lipca 1919 do maja 1920 r.).

Niedługo potem odbyło się zebranie działaczy czerwonych frakcji, w celu nakreślenia linii postępowania na terenie Komisji Centralnej KZZ, a szczególnie, aby ustalić taktykę w walce na tle politycznym z działaczami PPS. Zebranie odbywało się w oficynie jednego z warszawskich domów na pierwszym piętrze. W końcu narady na podwórzu wpadła gromada policjantów, którzy po chwili zaczęli dobijać się do zamkniętych drzwi. Nie było drugiego wyjścia, więc Zdziarski pierwszy wyskoczył przez okno wychodzące na ogród. Wpadł w pokrzywy i tylko poparzony, uciekł szczęśliwie. Inni poszli za jego przykładem.

W dniach 14—16 maja 1920 r. odbył się w Warszawie I Kongres Klasowych Związków Zawodowych, który wybrał Komisję Centralną Zw. Zaw. w Polsce<sup>36</sup>. Delegaci komunistycznych związków zawodowych, którzy byli w mniejszości, ostro skrytykowali taktykę większości PPS, odrzucili proponowane im trzy miejsca w komisji, jako nie odpowiadające rzeczywistości stosunkowi sił, a następnie opuścili kongres i nową Komisję Centralną, opianowaną przez PPS.

W związku z wojną polsko-radziecką nasiliły się w 1920 r. aresztowania działaczy komunistycznych. Także Mirosław Zdziarski został w czerwcu aresztowany i osadzony w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Przebywał tam w okresie zbliżania się wojsk radzieckich do Warszawy. Wkrótce został przewieziony wraz z innymi więźniami politycznymi do więzienia we Wronkach, a następnie do obozu jeńców i internowanych w Dąbiu pod Krakowem. Tam kilkakrotnie opracowywał plany ucieczki, początkowo jednak wykonanie ich nie udawało się. Dopiero na początku drugiej dekady października 1920 r.<sup>37</sup> uciekł przez wyłamany w ogrodzeniu otwór. Wraz z nim uciekli wtedy: członek KC KPRP, Henryk Walecki, wybitny ekonomista komunistyczny, Henryk Lauer, oraz stary działacz robotniczy, szewc, Józef Wojewódzki. Ucieczka odbyła się w biały dzień. Przed okiem wartowników zasłaniał zbiegów tłum więźniów, stłoczony ciasno przed otworem zrobionym w ogrodzeniu.

W Krakowie Zdziarski przez kilka dni ukrywał się u znajomego studenta. Następnie, wobec strajku kolejarzy, wyruszył pieszo do Zagłę-

<sup>36</sup> W końcu 1921 r. przy Komisji Centralnej było zorganizowanych 19 związków centralnych, 11 dzielnicowych i 11 lokalnych z ogólną liczbą 911 oddziałów, 445 774 członków. Największymi związkami były: Robotników Rolnych (110 tys. członków), Kolejarzy (77 tys.), Włóknarzy (68 tys.), Górników (39 tys.), Metalowców (26 tys.), Drukarzy (13 tys.) itd.

<sup>37</sup> J. T o m i c k i: M. Zdziarski, tamże, s. 121.

bia Dąbrowskiego. Tam skontaktował się z przywódcą ruchu robotniczego w Zagłębiu, członkiem KPRP, Ludwikiem Szmidtem-Obreńczem, który przed dwoma tygodniami powrócił z więzienia do domu. Poinformował Zdziarskiego, że następnego dnia działacze PPS mają urządzić w Będzinie wielki wiec z demonstracjami za zniesieniem senatu. W związku z tym Szmidt i Zdziarski udali się na zebranie miejscowych działaczy komunistycznych. Na zebraniu zdecydowano wziąć udział w demonstracji i wystąpić na wiecu. Zebrani zaproponowali, by przemówienie na wiecu wygłosił Szmidt. Zdziarski zaprotestował, oświadczając, że Szmidta nie można narażać, bo znów dostanie się do więzienia, z którego dopiero co wyszedł. Miroslaw zaproponował, że sam wygłosi przemówienie. Wprawdzie on też przed kilkoma dniami uciekł z obozu, ale ryzyko jego wystąpienia jest mniejsze, bo jako obcy zaraz po wiecu wyjedzie i ślad po nim zaginie.

Dnia 20 października na wielkim wiecu na rynku w Będzinie przywódcy PPS usiłowali nie dopuścić Zdziarskiego do głosu. Tysięczne tłumy robotników groźną wrzawą zaprotestowały przeciw temu. Miroslaw wygłosił bojowe, gorąco oklaskiwane przemówienie, w którym oświadczył, że zmiany w kraju powinny sięgnąć do podstaw porządków kapitalistycznych. Skończywszy mowę, Zdziarski przyłączył się do jednej z kolumn pochodu, ale nie udało mu się opuścić Będzina niepostrzeżenie. Za miastem został doścignięty, zatrzymany i odstawiony wraz z innym uczestnikiem demonstracji do budynku policji politycznej w Będzinie. Tam odbyło się przesłuchanie<sup>38</sup>. Zdziarski zapytany, czy przemawiał na wiecu, zaprzeczył. To wywołało wściekłość biorących udział w przesłuchaniu. Jeden z nich podniósł rękę i już miał uderzyć Zdziarskiego, gdy ten, wyczerpany trudami forsownej podróży i nie przespanymi nocami oraz kilkudniowym niedojadaniem, dostał nagle silnego krwotoku z nosa. To go uratowało przed pobiciem. Nie uratowało jednak przed wtrąceniem do więzienia. Był tylko dziewięć dni na wolności między obozem i więzieniem. Znów kilka miesięcy musiał spędzić za kratami, najpierw w Będzinie, potem w Warszawie.

Po wyjściu z więzienia w dniu 2 maja 1921 r. Zdziarski powrócił do Zenaidy. Wznowił też, przerywane aresztowaniami, studia w Wyższej Szkole Handlowej, do której zapisał się jeszcze w październiku 1919 r. Krótki okres względnego spokoju (do maja 1923 r.) pozwolił mu te studia ukończyć<sup>39</sup>. Prawdopodobnie po 2 latach studiów na podstawie

<sup>38</sup> M. Zdziarski: *Moje ucieczki*, s. 90—91; J. Tomicki: *M. Zdziarski*, tamże, s. 121.

<sup>39</sup> Informacja dr Z. Grzegorzczkovej; J. Tomicki: *M. Zdziarski*, tamże.

końcowego egzaminu ogólnego otrzymał wtedy absolutorium<sup>40</sup>. Obok studiów pochłaniała Zdziarskiego w tym okresie wytężona działalność na polu społecznym. Przede wszystkim wrócił do ulubionej pracy w związkach zawodowych, do bezpośredniej walki o poprawę bytu klasy robotniczej. Z ramienia KC KPRP był wtedy sekretarzem (Wydziału Zawodowego), brał czynny udział w działalności organizacyjnej klasowych związków zawodowych, zrzeszonych przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych; był jednym z kierowników tzw. lewicy związkowej, którą tworzyły czerwone frakcje związków zawodowych, grupujące członków i sympatyków KPRP. Współpracował wtedy z działaczami KPRP: Szczepanem Rybackim, Janem Paszynem, Adamem Krupą, Jakubem Dutlingerem i innymi. Pełnił funkcje sekretarza Rady Klasowych Związków Zawodowych m. Warszawy (1921 r.) oraz Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Tytoniowego (1922/1923 do maja). Był także członkiem redakcji „Przeglądu Związkowego”<sup>41</sup>. Jako funkcjonariusz związkowy, odbywał częste podróże do Łodzi, Zgierza, Siedlec, Częstochowy i innych miejscowości. Pracował także, od listopada 1921 r. do końca 1922 r., w Polsko-Amerykańskim Komitecie Pomocy Dzieciom<sup>42</sup>.

W kwietniu 1921 r. socjalistyczni przywódcy związków zawodowych w Polsce rozpoczęli długofalową ofensywę przeciw lewemu skrzydłu związkowemu<sup>43</sup>, powołując się na uchwały Socjalistycznej (Amsterdamskiej) Międzynarodówki Związkowej, które wzywały do walki ze zwoleńnikami Czerwonej (Komunistycznej) Międzynarodówki Związkowej. W toku tej akcji naczelny organ Klasowych Związków Zawodowych — Komisja Centralna — zarządził między innymi akcję represyjną: zaczęto wyrzucać z szeregów organizacji zawodowych czynniejszych członków podejrzanych o przekonania komunistyczne i zawieszać oddziały związków, które były pod wpływami „czerwonych”. W tych warunkach Zdziarski i inni lewicowi przywódcy związkowi mieli pracę bardzo utrudnioną, jednak nie opuścili rąk. Zaczęli organizować obronę, zwołując zebrania protestacyjne związkowców przeciw wykluczaniu członków i zamykaniu oddziałów.

<sup>40</sup> Dopiero w 1924 r. Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie otrzymała prawo przyznawania stopni naukowych magistra i doktora.

<sup>41</sup> Organ Rady Klasowych Związków Zawodowych m. Warszawy, wychodził w 1922 r. Z 5 wydanych numerów 3 uległy konfiskacie, a pismo zostało zawieszane. Wznowiono je w 1923 r.

<sup>42</sup> J. Tomicki: M. Zdziarski, tamże.

<sup>43</sup> P. Tokarski (M. Zdziarski): Rok pracy rozłamowej w Polsce. „Nowy Przegląd” 1922, nr 3—4.



W dniach 25 i 26 maja 1922 r. odbył się w Krakowie II Kongres Klasowych Związków Zawodowych w Polsce. Zdziarski wziął w nim udział jako jeden z przywódców Czerwonej Frakcji; występował i przemawiał na kongresie pod pseudonimem Mirski<sup>44</sup>. Czerwona Frakcja znalazła się wprawdzie na sali obrad w mniejszości, ale występowała bojowo i zdołała wywrzeć znaczny wpływ na atmosferę kongresu i niektóre jego uchwały. W wyborach do Komisji Centralnej zatriumfowali działacze PPS, ale „czerwoni związkowcy” nie zrezygnowali z walki. Prowadzili ją dalej na terenie związków zawodowych. Przebieg obrad kongresu, jego kulisy i echa opisał Zdziarski w obszernym artykule<sup>45</sup>, który został wydrukowany w „Nowym Przeglądzie”. Zdziarski należał do pierwszych współpracowników tego pisma, które było teoretycznym organem KPRP. Na jego łamach omawiał problemy związkowego ruchu zawodowego w Polsce.

Po II Kongresie związków zawodowych Zdziarski i inni przywódcy lewicy związkowej, mimo głosów za utworzeniem odrębnych czerwonych związków zawodowych, postanowili wytrwać na stanowisku jedności i wspólności klasowych organizacji zawodowych. Natomiast starali się energicznie wzmocnić „czerwone frakcje” i poprzez nie opanować poszczególne związki zawodowe. Usiłowania te dały wyniki<sup>46</sup>. W 1923 r. czerwoni związkowcy mieli większość w następujących związkach zawodowych: skórzanym, budowlanym, włókienniczym, tytoniowym, handlowym i papierniczym. Znaczne mniejszości mieli w związkach: górniczym, kolejarzy, metalowców, spożywczym i chemicznym. Podobnie układały się stosunki i w żydowskich związkach zawodowych.

Zdziarski, pod pseudonimem Wojtkiewicz, brał udział w II Światowym Kongresie Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych, na którym 19 listopada 1922 r. przedstawił sytuację związków zawodowych w Polsce, szczególnie zaś uwzględnił walkę „czerwonych związkowców” o jednolity front robotniczy w kraju. Jako delegat KPRP, brał także udział w IV Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej w Moskwie, który odbył się w dniach 5 listopada i 3 grudnia 1922 r.<sup>47</sup>

We wrześniu 1922 r. Instytut Gospodarstwa Społecznego zorganizował ankietę o budżetach domowych, która objęła 30 rodzin pracowniczych, zamieszkałych w Warszawie. Badania prowadził jako instruktor M. Zdziarski, który był wtedy bliskim współpracownikiem Instytutu. Miroslaw dokonał wyboru objętych ankietą rodzin i następnie w ciągu

<sup>44</sup> „Gazeta Warszawska” 1922, nr 149.

<sup>45</sup> P. Tokarski (M. Zdziarski): Kongres związków zawodowych w Polsce. „Nowy Przegląd” 1922, nr 1—2.

<sup>46</sup> Protokoły II Zjazdu KPRP (1923 r.). „Z pola walki” 1958, nr 3, s. 130.

<sup>47</sup> J. Tomicki: M. Zdziarski, tamże, s. 122.



kilku miesięcy stale kontrolował prawidłowość zapisów dokonywanych przez rodziny w rozdanych im zeszytach.

Poza studiami w Wyższej Szkole Handlowej i działalnością w związkach zawodowych Mirosław Zdziarski poświęcał w tym okresie dużo czasu pracy naukowej. Był wtedy w bliskich stosunkach z inżynierem Stanisławem Kruszewskim<sup>48</sup>, działaczem Związku Zawodowego Kolejarzy. Obaj zbierali i badali materiały dotyczące życia robotników w Polsce w latach 1913—1921. Rezultatem wspólnej pracy były trzy obszernie artykuły w tej kwestii, opublikowane w 1922 r. w kwartalniku „*Ekonomista*”. Artykuły te weszły następnie w skład dzieła Kruszewskiego i Zdziarskiego pt. „*Życie robotnicze w Polsce 1913—1921*”, które zostało wydrukowane w 1923 r. w Warszawie, a w roku następnym, w przekładzie na język rosyjski, ukazało się w Moskwie<sup>49</sup>. Obaj autorzy w swej prawie stustronicowej książce starali się omówić najważniejsze zagadnienia egzystencji robotniczej w Polsce, w okresie tuż przed pierwszą wojną światową, w czasie tej wojny oraz w ciągu pierwszych 3 lat powojennych.

Nie była to praca łatwa. Autorzy musieli zapoznać się z obfitą literaturą drukowaną przedmiotu, która, mimo wszystko, nie dawała jednak ani całkowitego, ani dokładnego obrazu położenia klasy robotniczej w Polsce. Trzeba było sięgnąć nadto do materiałów nie drukowanych, które znajdowały się w ministerstwach, urzędach i instytucjach i z tej masy opracowań, statystyk i sprawozdań utworzyć jakąś całość, możliwie przejrzystą i dokładną. To na ogół autorom się udało. Książka ich jest dobrym informatorem o ilości robotników w Polsce, o warunkach bytu świata pracy, o płacach i stopie życiowej pracowników umysłowych i fizycznych, o budżetach robotniczych, o życiu domowym, odżywianiu, zdrowotności klasy robotniczej, o związkach zawodowych i robotniczym ruchu spółdzielczym. W przedostatnim rozdziale autorzy omówili drogi, a właściwie środki poprawy bytu robotniczego: strajki, instytucje inspektorów pracy, umowy zbiorowe i komisje rozjemcze. Ostatni rozdział został poświęcony sprawie emigracji i reemigracji zarobkowej.

Opierając się na danych statystycznych, Kruszewski i Zdziarski rzeczowo stwierdzili, że położenie robotników w Polsce przed I wojną

---

<sup>48</sup> St. Kruszewski, ur. w 1872 r. — działacz społeczny. Sympatyk PPS Lewicy, redaktor jej legalnych organów: „*Światło*” i „*Kuźnia*”. Brał udział w zakładaniu bezpłatnych czytelni, Uniwersytetu Ludowego, tzw. „kuchni robotniczych”, związków zawodowych oraz Komitetu Pomocy Więźniom Politycznym. Napisał kilka dzieł z zakresu techniki. W 1919 r. był prezesem Związku Zawodowego Kolejarzy.

<sup>49</sup> J. Tomicki: Bibliografia prac M. Zdziarskiego. „*Z pola walki*” 1960, nr 2, s. 126.

światową nie było zadowolające, a po wojnie uległo jeszcze pogorszeniu. Nie tylko były poważne ilości bezrobotnych, ale i zarobki robotników pracujących bardzo często nie zapewniały nawet minimum egzystencji. Szczególnie dawała się we znaki drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, przy czym ceny ich szły w górę szybciej niż płace robotników. Przedstawiając życie robotnicze w Polsce, autorzy używali wyrażeń oględnych. Jako lewicowi działacze ruchu robotniczego, musieli być w wydanej legalnie książce ostrożni, niemniej jednak wypowiadali się oni krytycznie o położeniu świata pracy w Polsce i podkreślali, że jeśli nie nastąpi uprzemysłowienie kraju i reforma rolna, położenie to jeszcze się pogorszy.

13 maja 1925 r. w Warszawie w lokalu Związku Żydowskiej Służby Domowej odbywała się I Krajowa Konferencja Związku Młodzieży Komunistycznej w Polsce. Uczestniczyło w niej 17 delegatów młodzieży z różnych ośrodków organizacyjnych w kraju. Osiemnastym uczestnikiem zebrania był Miroslaw Zdziarski, który przewodniczył zjazdowi z ramienia Komitetu Centralnego KPRP. Wygłosił do zebranych długie przemówienie, w czasie którego niespodziewanie na salę wpadli policjanci, dokonali szczegółowej rewizji i aresztowali wszystkich uczestników zjazdu. Przewieziono ich do Głównej Komendy Policji w alejach Jerolimskich i umieszczono od strony podwórza na pierwszym piętrze, pod strażą dwóch policjantów. W nocy obaj wartownicy zdrzemnęli się. Wykorzystał to natychmiast Zdziarski i uciekł przez okno. Zeskakując jednak następnie z muru oddzielającego podwórze od ulicy, skoczył na piętę i naderwał ścięgno w nodze, która spuchła i zaczęła silnie boleć. Oglądając się, czy go nie ścigają policjanci, utykając i odpoczywając, z trudem dobrnął do dzielnicy, w której mieszkał jego krewny, Mieczysław Kwiatkowski<sup>50</sup>. Krewny, późniejszy założyciel Gospody Włoczęgów w Zakopanem, przyjął Miroslawa gościnnie. Położono go do łóżka i sprowadzono doktora. Nazajutrz w prasie warszawskiej ukazała się wiadomość pod sensacyjnym tytułem: „Główny ptaszek komunistyczny wyfrunął przez okno pierwszego piętra z lokalu Komendy Policji”. Zdziarski przez tydzień kurował się u Kwiatkowskiego, a prawie miesiąc jeszcze ukrywał się w Warszawie, nim zdołał, przewyciężając wiele trudności, przedostać się nielegalnie na teren Wolnego Miasta Gdańska.

IV. Żona Miroslawa pozostała w Warszawie. Studiowała wtedy pod kierunkiem Aleksandra Zelwerowicza w Szkole Dramatycznej przy Kon-

<sup>50</sup> M. Kwiatkowski, urodzony na Mazowszu płockim (1889—1943) — uczestnik strajku szkolnego w Gimnazjum Gubernialnym w Płocku, członek PPS Lewicy, później KPP, działacz związków zawodowych i spółdzielczości robotniczej, publicysta, ekonomista, pisarz i tłumacz.

serwatorium Muzycznym i miała jeszcze rok do skończenia studiów, których nie chciała przerywać; kilkakrotnie jednak przyjeżdżała do męża. Zdziarski opuścił wprawdzie kraj, ale nie zrezygnował z oddziaływania na rozwój polskiego ruchu robotniczego. Ponieważ działalność socjalistycznych przywódców na terenie związków zawodowych utrudniała przejście tych organizacji na pozycje radykalnej walki klasowej, Zdziarski wskazał na możliwość prowadzenia walki o byt i prawa robotnicze nie tylko w starej formie organizacyjnej związków zawodowych, lecz także w nowej formie — komitetów fabrycznych. W związku z tym, w artykule zamieszczonym we wrześniu 1923 r. w „Nowym Przeglądzie”, pisał: „Komitety fabryczne jako przedstawicielstwa ogółu robotników fabryki muszą powstać. Są one w obecnych warunkach podstawową formą, niezbędnym warunkiem ruchu robotniczego. Bez nich nie będzie nie tylko rewolucji socjalnej ani poważniejszego ruchu rewolucyjnego, ale nawet znaczniejszej poprawy materialnego bytu robotniczego — —. Trwałość komitetom fabrycznym nada dopiero walka o zrealizowanie lub samo realizowanie zasad samorządu robotniczego w fabryce — —. To również dozwoli na przejście komitetów fabrycznych do walki o jedno z najważniejszych swych zadań, zadań niezmiernie ważnych dla całości ruchu robotniczego — walki o robotniczą kontrolę produkcji”.

W dniach od 19 września do 2 października 1923 r. w Bolszewie niedaleko Moskwy odbył się II Zjazd Komunistycznej Partii Robotniczej Polski<sup>51</sup>. W zjeździe uczestniczyło 40 delegatów z 12 okręgów partyjnych. Mandat przypadający na okręg płocki został unieważniony przez KC wobec faktycznego jego nieistnienia. W związku z tym delegat płocki nie przybył. W zjeździe brali udział wszyscy członkowie Komitetu Centralnego w liczbie dziewięciu, m. in. uczestniczyli w obradach płocczanie: Julian Leszczyński-Leński, jako przedstawiciel Biura Polskiego przy RKP z głosem doradczym, i Mirosław Zdziarski, jako członek Komitetu Centralnego<sup>52</sup>, z głosem decydującym. Atmosfera II Zjazdu była gorąca. W referatach i dyskusjach ścierały się ostro sprzeczne poglądy na program i taktykę KPRP. Krytykowano dotychczasową linię postępowania, starano się wypracować nową. Przyjęte przez zjazd uchwały oznaczały, że partia postanowiła zmienić zasadniczo swoje stanowisko w niektórych podstawowych zagadnieniach. Jako najważniejsze wysunięto hasła obrony bytu niepodległego narodu polskiego, samookreślenia narodowości, sojuszu robotniczo-chłopskiego i wspólnego frontu ludzi pracy w Polsce. Głównymi autorami uchwał

<sup>51</sup> Protokoły II Zjazdu KPRP (1923 r.), tamże, 1958, nr 3 i nr 4 oraz 1959, nr 1.

<sup>52</sup> Został on członkiem KC w okresie między I i II Zjazdem KPRP. J. Tomicki pisze, że prawdopodobnie wybór nastąpił na III Konferencji KPRP w kwietniu 1922 r.; M. Z d z i a r s k i: tamże, s. 121.



II Zjazdu byli: Adolf Warszawski (Warski) i Maria Koszutska (Wera Kostrzewa). Zjazd udzielił im poparcia. Oni i zwolennicy ich stanowiska objęli kierownictwo wybranego na II Zjeździe Komitetu Centralnego KPRP. W czasie wyborów do władz partyjnych zgłoszono także kandydaturę Zdziarskiego na członka Komitetu Centralnego. Zrzekł się jednak kandydatury, ponieważ w najbliższym czasie nie mógł powrócić do kraju. Poglądy głoszone przez Warskiego i Kostrzewę Zdziarski podzielał i popierał w czasie II Zjazdu. Później także był ich stałym zwolennikiem, uważając, że można pogodzić proletariacki internacjonalizm z polskim patriotyzmem.

Miroslaw Zdziarski zabierał głos w toczących się na II Zjeździe dyskusjach. Po referacie Kostrzewy mówił np. o polityce organizacyjnej partii. Poruszył wtedy wiele ważnych zagadnień. Przede wszystkim podkreślił konieczność umiejętnego korzystania z wzorów organizacyjnych partii bolszewickiej, gdyż, jego zdaniem, „zwykle przeflancowanie ich na grunt inny nie zawsze będzie pożyteczne”. Zaznaczył, że nie tyle chodzi mu o ulepszenie centrum partyjnego, które według niego w KPRP było na wysokim poziomie, ile o zwiększenie liczby szeregowców partyjnych, o nawiązanie kontaktu z masami. Właśnie tego KPRP powinna się nauczyć od RKP, bolszewicy bowiem umieli organizować koła partyjne w fabrykach i poprzez nie mieli doskonały dostęp do mas, a w Polsce często w największych nawet fabrykach takich kół nie było, co jest dowodem, że partia w tym okresie nie dotarła do mas. Zdziarski podkreślił także konieczność ustalenia, czy „czerwone frakcje” w związkach zawodowych są organizacjami partyjnymi, czy nie.

W dziesiątym dniu zjazdu wygłosili referaty: generalny sekretarz Czerwonej Międzynarodówki Związkowej A. Łozowski<sup>53</sup> i Miroslaw Zdziarski: pierwszy — o międzynarodowym ruchu związkowym, drugi — o sytuacji i zadaniach komunistów w ruchu związkowym w Polsce. Dyskusję podsumował Zdziarski. Uchwalone przez zjazd „Tezy w sprawie związków zawodowych” zostały ogłoszone drukiem w 1923 r. w broszurze pt. „Uchwały II Zjazdu KPRP”. Tezy te oznaczały zajęcie przez KPRP stanowiska, do którego od dłuższego czasu w swych artykułach i działalności zdążył Miroslaw Zdziarski. W ocenie sytuacji podkreślono w nich, że w ramach organizacyjnych związków zawodowych skupiała się tylko mniejsza część polskiej klasy robotniczej, że część ta była rozbita pomiędzy związki o różnym kierunku ideowym, że nawet na terenie klasowych związków zawodowych masy były na ogół bierne, często nieufne, przeważnie obojętne. Natomiast ugodowe kierownictwa zwią-

<sup>53</sup> A. Łozowski (Salomon Drizo) pełnił funkcje generalnego sekretarza Profinternu w latach 1921—1937.



ków decydowały o najważniejszych sprawach same, nie licząc się z wolą ogółu i mianując według swego uznania funkcjonariuszy i delegatów. W rezultacie rozbicia i zbiurokratyzowania związku zawodowe były słabe, niezdolne do skutecznej walki o byt i prawa klasy robotniczej.

W związku z taką oceną sytuacji, w tezach zostały sformułowane w następujący sposób zadania komunistów w ruchu związkowym w Polsce: „1) wciągnięcie do związków najszerszych mas robotniczych, 2) przyciągnięcie ogółu członków do czynnego udziału w życiu związków, do wpływania na ich kierownictwo, 3) zdobycie kierownictwa w związkach zawodowych, z których należy uczynić nie tylko najważniejszy organ walki o poprawę bytu i zaspokojenie codziennych potrzeb mas pracujących, lecz także oręż walki o rząd robotniczo-chłopski, 4) walka o demokrację w związkach: o to, by władze związkowe nie decydowały w sprawach związkowych wbrew woli, ale zgodnie z wolą ogółu członków, 5) walka o jedność ruchu zawodowego, pojęta jako dążenie do „zjednoczenia ruchu zawodowego klasowego z ruchem zawodowym, tzw. polskim, obejmującym w swych szeregach nie mniejsze zastępy proletariatu niż ruch klasowy i niejednokrotnie przejawiającym w swych masach wolę do walki”.

V. Na początku 1924 r. w czasie jednej z wizyt Zenaidy Zdziarskiej w Gdańsku Mirosław powiedział jej, że będzie zmuszony przenieść się do Lwowa. Oboje uradzili wtedy, że Zenaida zamieszka w okolicach Zakopanego, dokąd mężowi będzie łatwiej ze Lwowa dojeżdżać. We Lwowie Zdziarski spędził część roku 1924 i 1925; działał pod pseudonimem Józefa Celińskiego w tamtejszym Komitecie Okręgowym KPZU. W 1925 r. w Moskwie brał udział w II Zjeździe KPZU oraz jako delegat KC tej partii uczestniczył w IV Konferencji KPP.

W 1924 r. została wydana we Lwowie, jako odbitka z „Trybuny Robotniczej”, broszura M. Gozdawy pt. „Nowa fabryka”. Ukrywający się pod tym pseudonimem Mirosław Zdziarski opisał w niej swe wrażenia ze zwiedzania moskiewskiej fabryki „Dynamo”. Choć ta fabryka już przed wojną produkowała motory, dynamomaszyny itp. wyroby elektrotechniczne oraz mieściła się w starych budynkach, to jednak Zdziarski świadomie nazwał ją „nową”, ponieważ chciał w ten sposób przeciwstawić typową fabrykę czynną w nowym ustroju socjalistycznym — fabrykom, które pracowały w ramach starego ustroju kapitalistycznego. W związku z tym autor opisał w niej nie techniczny cykl produkcyjny, ale instytucje fabryczne: komitet fabryczny (kierujący robotniczym samorządem fabrycznym, rozwijającym ożywioną działalność w dziedzinie kulturalno-oświatowej, ekonomiczno-taryfowej, ochrony pracy i samopomocy), fabryczną szkołę zawodową, żłobek i ogródek dziecięcy, klub robotniczy, bibliotekę i czytelnię fabryczną, spółdzielnię

robotniczą, stołówkę fabryczną itp. Pracę swą Zdziarski dedykował „wszystkim szarym budowniczym nowego życia fabrycznego”.

Latem 1924 r. Miroslaw Zdziarski wyjechał do Poronina, dokąd wkrótce przybyła Zenaida po otrzymaniu dyplomu ukończenia Szkoły Dramatycznej<sup>54</sup>. Całą zimę 1924/1925 Zenaida spędziła wraz z matką w Zakopanem w willi „Cicha”<sup>55</sup> przy ulicy Kościeliskiej. Miroslaw odwiedzał ją tam dość często jako „narzeczony”.

Jesienią 1925 r. Miroslaw i Zenaida Zdziarscy przyjechali do Warszawy, skąd Zdziarski wyjechał do Moskwy na wspomnianą już IV Konferencję KPP, która odbyła się w okresie od 23 listopada do końca grudnia 1925 r. Tymczasem Zenaida zaczęła się starać o pracę. Początkowo została zaangażowana jako aktorka do Teatru im. Bogusławskiego, wkrótce jednak zawiadomiono ją, że ambasada radziecka w Warszawie poszukuje pracownika, znającego dobrze język polski i rosyjski. Zenaida zgłosiła się tam i otrzymała pracę w biurze prasowym ambasady.

Zdziarski powrócił z konferencji w Moskwie do Warszawy zaopatrzonego w fałszywe dokumenty, wystawione na przedsiębiorcę drzewnego z Drohobycza<sup>56</sup>. Zapuścił wtedy bródkę i starał się zmienić swój wygląd. W tych warunkach uważał, że może poruszać się śmiało po mieście, w którym był znany i poszukiwany przez policję. Odwiedził w szpitalu chorego brata, Bolesława, a nawet 16 stycznia 1926 r. wybrał się w towarzystwie żony do teatru. Jednak w tramwaju poznał Zdziarskiego funkcjonariusz tajnej policji, który nakazał konduktorowi zatrzymać tramwaj. Miroslaw rzucił się do ucieczki, wyskoczył z tramwaju, lecz na ulicy został schwytyany przez zaalarmowanych policjantów. Przewieziono go na Pawiak — do więzienia śledczego przy ulicy Dzielnej — i osadzono w pojedynczej celi. Zdziarski początkowo zajął się przygotowaniem swojej obrony. Przedstawił okoliczności przemawiające na jego korzyść, wskazał świadków, którzy mieli to potwierdzić, i nawiązał kontakt z Teodorem Duraczem<sup>57</sup>. Adwokat ten, znany obrońca komunistów polskich w licznych procesach sądowych, a ponadto osobisty przyjaciel Miroslawa i Zenaidy, zajął się gorliwie jego sprawą.

Na Pawiaku w 1926 r. powstał najwybitniejszy utwór Miroslawa Zdziarskiego — „Moje ucieczki”. W kołach działaczy partyjnych mó-

<sup>54</sup> Zenaida — Józefa Zdziarska w swych wspomnieniach podaje jako datę pobytu w Poroninie rok 1923. Jest to data oczywiście mylna, podana po wielu latach, gdy autorce już nie dopisywała pamięć.

<sup>55</sup> W czerwcu 1959 r. odwiedziłem willę „Cicha” w Zakopanem. Jej właściciel, p. Karol Kłossowski, artysta malarz, pamiętał jeszcze Miroslawa i Zenaidę Zdziarskich. Opowiedział o nich niektóre szczegóły, a nawet zaśpiewał piosenkę w języku rosyjskim, którą często śpiewała Zenaida.

<sup>56</sup> B. Zdziarski: O Zdziarskim Miroslawie, k. 7.

<sup>57</sup> Z. Zdziarska: Wspomnienia.

wiono, że Zdziarski zdobył rekord ilości ucieczek z więzienia. Mając dużo czasu i względny spokój w celi, postanowił napisać wspomnienia o tych ucieczkach — od pierwszej uczniowskiej, jeszcze za czasów caratu, do tej ostatniej w styczniu 1926 r., w czasie której, po wyskoczeniu z tramwaju, został aresztowany. Powstała żywa, barwna i dramatyczna opowieść o życiu działacza ruchu robotniczego, o walce z przemocą, o tułactwie, o doli i niedoli. Jest to jedna z najlepszych pozycji polskiej literatury wspomnieniowej o tego rodzaju tematyce. Wielką zaletę „Moich ucieczek” stanowi szczerość i naturalność: autor książki i jej bohater w jednej osobie — jest sobą, człowiekiem z krwi i kości, nie posągiem z brązu czy granitu. Jest odważny, ale czasem ogarnia go strach, jest wytrwały, lecz niekiedy napastuje go zwątpienie, jest silny, lecz wiele razy musi zmagać się z własną słabością... „Moje ucieczki” wyróżniają się także piękną formą literacką: żywym językiem, barwnym i plastycznym stylem, ciekawą narracją, dramatycznym przedstawieniem wypadków, wybornymi szkicami przyrody i ludzi, śmiałymi kontrastami smutku i humoru.

W czasie pobytu Zdziarskiego w więzieniu nastąpił „przewrót majowy” Piłsudskiego, ale w położeniu więźnia nic się nie zmieniło. W dniu 8 października 1926 r. w Warszawie w Sądzie Okręgowym przy ulicy Miodowej odbyła się rozprawa sądowa przeciwko Mirosławowi Zdziarskiemu. Akt oskarżenia zarzucał mu, że był członkiem KPRP oraz że jako członek KC tej partii wziął udział w zjeździe delegatów Związku Młodzieży Komunistycznej z różnych ośrodków organizacyjnych w kraju. Oskarżony oświadczył na rozprawie, że w zebraniu wprawdzie brał udział jako prelegent, wygłaszając referat o pracy młodocianych w przemyśle, nie wiedział jednak o politycznym charakterze zebrania. Wyjaśnił także, że do partii komunistycznej nie należał i zajmował się wtedy pracą naukową. Sąd jednak, opierając się na zeznaniach świadków i innych materiałach dowodowych, uznał zarzuty zawarte w akcie oskarżenia za udowodnione i skazał Zdziarskiego na cztery lata ciężkiego więzienia, zaliczając mu na poczet kary areszt prewencyjny od 16 stycznia do 8 października 1926 r. W sądzie w czasie trwania sprawy Zdziarski miał sposobność pomówienia z żoną. Prosił ją wtedy, a także adwokata Duracza, by zwrócono się do Komitetu Centralnego o ułatwienie mu ucieczki z więzienia, gdyż chciał pracować jeszcze dla sprawy robotniczej.

Po wyroku kilkakrotnie odwiedził Mirosława w więzieniu brat Bolesław. W czasie widzenia doręczał mu książki do czytania i niewielkie sumy pieniężne. Bracia rozmawiali przez druciane kraty. Mirosław zewnętrznie zachowywał spokój, ale brat wyczuł w nim „wielkie rozdarcie wewnętrzne, wielki, nie ukojony ból, wielką tęsknotę do innego, spo-

kojnego życia”<sup>58</sup>. Miroslaw prosił brata, by zwrócił się o pomoc do Wiktora Przedpeńskiego, dyrektora Państwowych Zakładów Zbożowych, który miał duże stosunki w sferach rządowych. Przedpeński był przyjacielem Miroslawa z czasów działalności w PPS Lewicy, więc zajął się gorliwie jego sprawą<sup>59</sup>. Poczynił starania u b. ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Antoniego Sujkowskiego i u prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie Leona Supińskiego. Także Ludwik Krzywicki napisał do b. ministra sprawiedliwości Wacława Makowskiego list polecający sprawę Miroslawa. Doręczył go Bolesław Zdziarski. Makowski odpowiedział, że „nic zrobić nie może, bo patrzą mu na ręce”. Supiński czynił nadzieję na pomyślny wynik apelacji; Sujkowski radził wystarać się o zwolnienie za wysoką kaucją, a następnie uciekać.

Zanim te starania przyniosły jakiś skutek, KC KPP przystąpił do akcji, mającej na celu uwolnienie z Pawiaka Zdziarskiego wraz z kilku innymi więźniami komunistami. Więźniowie z prześcieradeł i ręczników, dostarczonych przez rodziny, skonstruowali potajemnie drabinę, do której szczeble zrobili z odłupanych kawałków dębowego stołu więziennego. Pierwsza próba odzyskania wolności nie udała się, lecz nie została wykryta. Wtedy ustalono termin ucieczki na pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia; spodziewano się, że w nastroju świątecznym czujność straży więziennej będzie mniejsza niż zwykle.

25 grudnia 1926 r. o godz. 10 rano odbywał się normalny spacer więźniów Pawiaka na podwórzu. Więźniowie chodzili cicho i spokojnie, tylko niektórzy z nich spoglądali ukradkiem w stronę okna na trzecim piętrze domu po przeciwnej stronie ulicy. W oknie tym znajdowała się Zenaida Zdziarska. Gdy stwierdziła, że ulica jest pusta, dała umówiony znak; wtedy część więźniów, drażniąc psa, odwróciła uwagę strażnika, a Zdziarski i Leon Purman<sup>60</sup> skoczyli za węgiel małej drewnianej szopy, przylegającej do wysokiego muru więziennego. Purman wydobyl spod płaszcz drabinę, zahaczył ją o belkę szopy, szybko wspiął się po niej na mur więzienny i trzymając się rękami linki, zeskoczył szczęśliwie na ulicę. Mniej zwinny od niego Zdziarski wspiął się z wysiłkiem po drabince na mur; w chwilę potem zerwała się linka drabinki i Miroslaw z wysokości czterech metrów spadł na chodnik ulicy, łamiąc obie nogi w kostkach. Wtedy właśnie strażnicy wszczęli alarm, przeszkodzili ucieczce dalszych więźniów i rzucili się do bramy więziennej, chcąc schwytać zbiegów. W tej chwili jednak podjechał samochód przy-

<sup>58</sup> B. Z d z i a r s k i: O Zdziarskim Miroslawie, k. 10.

<sup>59</sup> Tamże, k. 8.

<sup>60</sup> Członek KC KPP, wybitny działacz komunistyczny.



gotowany przez organizatorów<sup>61</sup> ucieczki. Zajął w nim miejsce Purman, wciągnięto też Zdziarskiego i samochód oddalił się z wielką szybkością.

Mirosław, cierpiąc nieznośny ból, musiał leżeć w samochodzie jeszcze przez cały dzień, nim pod osłoną ciemności umieszczono go w mieszkaniu Jerzego Wieniawskiego przy ulicy Marszałkowskiej 83. Przez trzy miesiące leżał tam w łóżku, leczony przez doktora Ciąglińskiego. Potem funkcjonariusz partyjny Miron Chajutin<sup>62</sup>, sprytnie uśpiwszy czujność straży granicznej, „przemycił” Zdziarskiego samochodem do Gdańska. Ostatecznie przewieziono go do Moskwy, gdzie został przyjęty entuzjastycznie. Przez „zieloną granicę” przedostała się także do Związku Radzieckiego Zenaida Zdziarska.

VI. W Związku Radzieckim Zdziarski przez pewien czas leczył się w Eupatorii<sup>63</sup> na Krymie. Nogi jego, źle zagojone, wymagały operacji. Obawiał się jednak długiego leżenia w łóżku, szkoda mu było czasu, więc chodził, kulejąc, opierając się na lasce. W Moskwie Zdziarski początkowo pracował jako redaktor tygodnika polskiego „Trybuna Radziecka” (1927—1930) oraz brał udział w redagowaniu „Myśli Bolszewickiej” (1928—1929). Pisywał także do „Kultury Mas”. W „Trybunie Radzieckiej” ogłosił drukiem „Moje ucieczki”. W 1929 r. nakładem wydawnictwa „Mołodaja Gwardia” w Moskwie i Leningradzie ukazał się rosyjski przekład „Moich ucieczek” pod tytułem „Dziewięć dni wolności”. Do tego wydania Zdziarski napisał wtedy ostatni rozdział o ucieczce z więzienia na Pawiaku. „Dziewięć dni wolności”, poprzedzone przedmową Feliksa Kona, wkrótce znalazło się w licznych bibliotekach Związku Radzieckiego, zdobywając sobie wśród czytelników wielką popularność<sup>64</sup>.

W 1927 r. na IV Zjeździe KPP Zdziarski wygłosił referat o zadaniach związków zawodowych w Polsce oraz brał udział w dyskusji, reprezentując poglądy tzw. „większości”. Na zjeździe tym został wybrany na zastępcę członka Komitetu Centralnego. W sierpniu 1930 r. na V Zjeździe KPP stanowisko „większości” poddano ostrej krytyce, która objęła m. in. także poglądy Zdziarskiego na taktykę czerwonych związków zawodowych w Polsce. Wtedy złożył samokrytyczne oświadczenie, wyrażając chęć podporządkowania się uchwałom zjazdu. Uznano to za nie-

<sup>61</sup> Przygotowaniami do ucieczki kierowali członkowie Komitetu Warszawskiego KPP — Witold Tomorowicz i Ludwik Sokołowski. Kierownikiem akcji był Kazimierz Lepa. Uczestniczyli w niej: szofer Bazylewski-Cymerman, Czesław Świdorski, rodzina Owsianków oraz kilku szewców warszawskich, członków KPP (Z. Zdziarska: Ucieczka z Pawiaka, maszynopis).

<sup>62</sup> B. Zdziarski: O Zdziarskim Mirosławie, k. 10.

<sup>63</sup> Informacja dr Z. Grzegorzycowej.

<sup>64</sup> Informacja Łucji Szulcowej.

wystarczające i przekazano sprawę Zdziarskiego do rozpatrzenia komisji kontroli przy Komitecie Wykonawczym Kominternu<sup>65</sup>. Przez kilka lat, do roku 1937, Zdziarski pracował w Czerwonej Międzynarodówce Związków Zawodowych. Był pracownikiem jej Rady Generalnej, członkiem jej Komitetu Wykonawczego oraz współpracownikiem generalnego sekretarza Profinternu Łozowskiego<sup>66</sup>. Wchodził w skład kolegium redakcyjnego organu Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych, w którym od roku 1923 ukazywały się jego artykuły w języku rosyjskim i niemieckim. W latach 1930—1937 był też wykładowcą w Instytucie Nauk Ekonomicznych w Moskwie.

W związku ze swoją działalnością Zdziarski wyjeżdżał do Niemiec i krajów zachodniej Europy. Podróże te trwały nieraz po kilka miesięcy. Miroslaw odwiedzał Gdańsk, Berlin, Paryż i inne miasta. Potajemnie przyjeżdżał także do Polski<sup>67</sup>, mimo że było to połączone z dużym ryzykiem, ponieważ po ucieczce z Pawiaka był on poszukiwany listami gończymi. Około 1934 r. odwiedził nawet brata Wiesława w mieszkaniu przy ulicy Kruczej w Warszawie. W rozmowie z bratem Miroslaw uzalał się, że jest zmęczony, lecz gdy brat zaproponował mu, żeby wycofał się z czynnej pracy społecznej, odpowiedział, że tego nie zrobi. Rozmowa braci trwała dwie godziny. Miroslaw przenocował w mieszkaniu brata, a rano udał się w dalszą drogę.

W Związku Radzieckim urodziła się Zdziarskim córka. Miroslaw kochał ją bardzo. W niedzielne przedpołudnia widywano go spacerującego z kilkuletnią dziewczynką<sup>68</sup> ulicami Moskwy. Zdziarscy mieszkali w Moskwie na bulwarze Streteńskim nr 6 w domach kolejowych. W mieszkaniu tym Miroslaw miał ładną bibliotekę, a w niej na honorowym miejscu dzieła klasyków literatury polskiej.

Zdziarski prowadził korespondencję z rodziną w kraju. W listach prosił o przysyłanie książek, potrzebnych mu jako materiały z Polski do wykładów w Instytucie Nauk Ekonomicznych lub do prac publicystycznych. W artykułach ogłaszanych w latach 1927—1931 omawiał aktualne zagadnienia z życia robotników i ruchu związkowego w Polsce, w Związku Radzieckim i Niemczech<sup>69</sup>. Pisał także o prasie polskiej w Związku Radzieckim i o prasie rewolucyjnej w Polsce. W Centralnym Wydawnictwie Ludów ZSRR ogłosił w Moskwie w 1929 r. dwie broszury: „Polska współczesna” oraz „Jak żyją robotnicy w Związku Ra-

<sup>65</sup> J. Tomicki: M. Zdziarski, tamże, 123.

<sup>66</sup> Z. Zdziarska: Wspomnienia.

<sup>67</sup> Informacja Wiesława Zdziarskiego.

<sup>68</sup> J. Zachczyńska. „Trybuna Mazowiecka” 1958, nr 140.

<sup>69</sup> Z. Zdziarska: Wspomnienia; J. Tomicki: M. Zdziarski, tamże, s. 127—

dzieckim?” Przełożył także na język polski pracę Lenina pt. „O karykaturze marksizmu, czyli o imperialistycznym ekonomizmie”. Przekład ten wyszedł w Moskwie w 1933 r. w wydawnictwie partyjnym: „Biblioteka Klasyków Marksizmu—Leninizmu”.

W 1931 r. zmarł ojciec Mirosława<sup>70</sup>. Jeszcze za jego życia jednej z ulic Płocka nadano imię Bolesława Zdziarskiego. Stało się to z inicjatywy mieszkańców dzielnicy „Działki”, wdzięcznych za to, że Zdziarski rozparcelował pomiędzy nich, na bardzo dobrych warunkach, swoją posiadłość podmiejską i dopomógł im, przez wystaranie się o potrzebne kredyty, pobudować na działkach domki rodzinne.

VII. W 1937 r. nastąpiły w Związku Radzieckim aresztowania wśród komunistów polskich. Ofiarą prowokacji padł także Mirosław Zdziarski. 10 czerwca 1937 r. został aresztowany po zakończeniu wykładu w Instytucie Nauk Ekonomicznych<sup>71</sup>. Zmarł jako więzień, prawdopodobnie w 1939 r., już po wybuchu drugiej wojny światowej<sup>72</sup>. W 1956 r. został pośmiertnie zrehabilitowany.

Matka przeżyła swego syna. Zmarła w Warszawie 21 kwietnia 1940 r. Córka prawdopodobnie zginęła w czasie oblężenia Leningradu.

Żona przetrwała wojnę i powróciła do Polski, ojczyzny męża. Mimo nadwątłego zdrowia pracowała w Towarzystwie Uniwersytetów Robotniczych w Warszawie. Tu zmarła 16 listopada 1957 r. Została pochowana na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

#### SUMMARY

Mirosław Zdziarski was born on Feb. 26, 1897 at Cieśle in Płock County where his father was known as a progressive social and cultural worker. At the time Mirosław started his school years at Płock, the Czarist government was following a persistent policy of russification and reactionary pressure against the Polish population. When the 1905 Revolution broke out Mirosław, then a pupil of the State-operated secondary school in Płock, took active part in the struggle for a Polish-language school by participating in the famous school strike. From 1906 to 1910 he attended a private primary school at Płock and was at that time agitating in favour of the Union of Polish Progressive Youth and of the Left-Wing Polish Socialist Party. In 1910—1912 he studied history at Lwów University.

After secretly returning to the Russian-held part of Poland in 1912, he worked actively, as representative of the Left-Wing Socialists, in labour centres of the Dąbrowa Coal Basin and in the region of Łódź. However, in spring of 1912 he was arrested and in the summer of 1914 deported to Siberia. While there he married a Russian girl, Zenaida Kondraszew. After the downfall of the Czar's

<sup>70</sup> Informacja Lucji Szulcowej.

<sup>71</sup> J. Zachczyńska, tamże.

<sup>72</sup> Informacja rodziny.

regime the Zdziarski couple moved to Moscow where, after the victory of the October Revolution, Zdziarski took part in organizing the Office of Polish Commissaries in Moscow.

In 1918 Zdziarski and his wife returned to Poland. After Poland had regained its independence Zdziarski took part in the Consolidation Congress at Warsaw by which the Left-Wing Socialists and the Social-Democratic Party of Poland and Lithuania united in order to form Poland's Communist Workers' Party.

Following this Congress Zdziarski took up an intensive activity as one of the leaders of the trade union movement, making them strive towards improving the workingman's living conditions and obtaining political rights for Poland's working class. He also cooperated in the edition of party literature and trade journals such as „Czerwony Sztandar” („Red Banner”) and „Nowy Przegląd” („New Review”). From 1918 to 1923 he was elected member of the Central Committee of KPP (Communist Party of Poland) and, during the same time, he managed to graduate, after 4-years study, from the Higher Commercial School in Warsaw. In 1923 Zdziarski, together with Stanisław Kruszewski, published a thick book entitled: „A workman's life in Poland in 1913 to 1921...”

The active life Zdziarski led exposed him to repeated imprisonment; in 1926 when jailed for almost a full year in „Pawiak” prison at Warsaw, he wrote his famous book „My escapes” in which he narrates dramatic episodes he experienced during his remarkably frequent flights from jails and prisons. After completing this book on Dec. 25, 1926 he escaped once more from „Pawiak” and fled to the Soviet Union where he had been several times before. Here he was given an important post in the management of Profintern, the Red Trade Union International; he also was editor of „Trybuna Radziecka” („Soviet Tribune”) and other periodicals. In 1937 he fell victim to a perfidious intrigue and was jailed again. He died there, probably towards the end of 1939; in 1956 he was rehabilitated.

Zdziarski, this outstanding figure of the Polish working class, has personified an individual of stout devotion and dauntless perseverance; he was exceptionally gifted in organizing and highly talented as writer.